



Przykład Jezusa, nasz charakter

Praktyczny przykład

Drżycie i nie grzeszcie! Rozmyślajcie w sercu swoim na tożu i milczcie! Sela – Ps. 4:5.

Wpływ przykładu Jezusa na nasz charakter jest trudny do zmierzenia, ponieważ jego przejawy mogą być liczne i głębokie, delikatne i wewnętrzne, zmieniające życie i jasne. Aby zrozumieć głębię tych potencjalnych zmian, warto zastosować się do rady psalmisty: rozmyślać nad nimi w swym sercu i zamilknąć w podziwie. Sela.

Znaczenie słowa „sela” jest bardzo ważne. Konkordancja Stronga określa go jako „zawieszenie)muzyki), pauza”. Niektóre z komentarzy dodają: „niektórzy twierdzą, że oznacza ono [pauzę, zawieszenie lub powstrzymanie], czy to w trakcie śpiewanie psalmu na muzyczny przerywnik, albo zarówno śpiewu, jak i muzyki instrumentalnej na cichą medytację. W każdym jednak przypadku, pauza była bez wątpienia wykorzystywana dla podkreślenia danego faktu lub odczucia, dla umożliwienia dogłębnego odbioru ostatniej wypowiedzi”.

Wniosek stąd płynący jest prosty: jeżeli rzeczywiście pragniemy zrozumieć wpływ Jezusa na nasze życie, musimy „rozmyślać nad Nim” i zatrzymać się. Zatrzymać śpiewy, zatrzymać muzykę zamilknąć i zastanowić się nad wszystkim, co reprezentuje Jezus: nad Jego słowami, czynami, intencjami i myślami.

„Oczekujże Pana, zmacniaj się, a on utwierdzi serce twoje; przetoż oczekuj Pana” (Ps. 27:14, BG). Mamy przykazane, aby oczekiwać. Dla lepszego zrozumienia rozważanej lekcji, używajmy słowa „oczekiwać” jako słowa przewodniego dla odkrywania przykładu Jezusa w czterech głównych obszarach naszego charakteru: słów, czynów, intencji i myśli.

W miarę postępowania tym tokiem myślenia, zwróćmy uwagę na fakt, że zaczniemy od zewnętrznych przejawów (słowa i czyny) wewnętrznej aktywności serca i umysłu.

Słowa

Nie ma szybszej metody budowania lub niszczenia, niż nasze słowa. „Usta jego pełne przekleństwa, zdrady i podstępów, na jego języku udręka i złośliwość” (Ps 10:7). „Przez cały dzień zamyślasz zgubę, twój język jest jak ostra brzytwa, sprawco podstępów. Miłujesz bardziej zło niż dobro, bardziej kłamstwo niż mowę sprawiedliwą. Miłujesz wszelkie zgubne mowy, podstępny języku!”

(Ps 52:3-6).

Słowa mogą nieść zniszczenie: „Panie, uwolnij moje życie od warg kłamliwych i od podstępного języka!” (Ps 120:2). Oto co Jezus mówi o naszych słowach: „Zasadźcie drzewo dobre, to i owoc będzie dobry, albo zasadźcie drzewo złe, to i owoc będzie zły: albowiem z owocu poznaje się drzewo. Plemiona żmijowe! Jakże możecie mówić dobrze, będąc złymi? Albowiem z obfitości serca mówią usta. Dobry człowiek wydobywa z dobrego skarbca dobre rzeczy, a zły człowiek wydobywa ze złego skarbca złe rzeczy. A powiadam wam, że z każdego nieużytecznego słowa, które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dzień sądu. Albowiem na podstawie słów twoich będziesz usprawiedliwiony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony” (Mat. 12:33-37).

W jaki sposób Jezus używał mocy swych własnych słów? W opisie spotkania Jezusa z setnikiem, to właśnie wielka wiara tego żołnierza rzymskiego objawiła moc słów Jezusa: „A odpowiadając setnik rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój” (Mat. 8:8). Wiedział on, że aby uzdrowić, Jezus nie musiał wykonywać żadnych fizycznych czynności, a wystarczyło tylko jego słowo.

Gdy Jezus przebywał wraz ze swymi uczniami na morzu w czasie burzy, ponownie wystarczyły tylko słowa, aby uciszyć burzę: „A On był w tylnej części łodzi i spał na wezgłowi. Budzą go więc i mówią do niego: Nauczycielu! Nic cię to nie obchodzi, że ginieemy? I obudziwszy się, zgromił wicher i rzekł do morza: Umilknij! Ucisz się! I ustał wicher, i nastąpiła wielka cisza” (Mar. 4:38-39).

Słowa Jezusa zawsze były mocne ku dobremu, ponieważ zawsze były odzwierciedleniem woli Ojca. Dzięki temu możemy zrozumieć, w jaki sposób Jego przykład powinien być powielony w naszym życiu. Nasze słowa również powinny być odbiciem woli Ojca niebieskiego. Może to być osiągnięte [] i to co najwyżej w przelotny sposób [] jeżeli jesteśmy zanurzeni w Jego Słowie i pozwolimy, aby Jego duch kierował naszym językiem.

„I strzeżcie się ludzi, albowiem będą was wydawać sądom i biczować w swoich synagogach. I z mego powodu zawiodą was przed namiestników i królów, abyście złożyli świadectwo przed nimi i poganami. A gdy was wydadzą, nie troszczcie się, jak i co macie mówić; albowiem będzie wam dane w tej godzinie, co macie mówić. Bo nie wy jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Ojca waszego, który mówi w was” (Mat. 10:17-20).



Wyzwaniem dla nas jest tutaj to, podobnie jak w pozostałych trzech obszarach charakteru, że nie jesteśmy Jezusem, nie jesteśmy doskonali, a nasz osąd może być z łatwością skrzywiony przez nasz upadły stan. Słowa mogą nas zbudować albo złamać. Mogą one być bronią masowego zniszczenia, albo leczniczym balsamem. W czasie naszych codziennych czynności, niesiemy ze sobą odpowiedzialność bycia ambasadorami Chrystusa, a ta pozycja jest często oceniana przez pryzmat naszych słów. Co nasze słowa mówią o naszej reprezentacji Chrystusa? Czy przyciągają innych do niego?

Kwestie takie jak kontrowersje i sprawiedliwe oburzenie są tematami wymagającymi wielkiej troski i zostaną omówione w części dotyczącej „intencji”. Prawdopodobnie te obszary są najtrudniejszymi dla dokładnego doboru słów, ponieważ emocje i nasze „ego” z łatwością mogą wpływać na nasze wypowiedzi.

Możemy zauważyć, że Jezus zawsze mówił słowa, które miały na celu dobro, wypełnienie woli Ojca i przyprowadzenie do prawdy słuchaczy tak blisko, jak tylko to było możliwe. My również powinniśmy kształtować nasze wypowiedzi w taki sposób. Sela.

Działania

Bezsprzecznym dowodem stanu naszych serc są nasze działania. Jezus nauczał, że nasze czyny odzwierciedlają naszą lojalność. „Każdy więc, kto słucha tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce. I spadł deszcz ulewny, i wezbrały rzeki, i powiały wiatry, i uderzyły na ów dom, ale on nie runął, gdyż był zbudowany na opoce. A każdy, kto słucha tych słów moich, lecz nie wykonuje ich, przyrównany będzie do męża głupiego, który zbudował swój dom na piasku” (Mat. 7:24-26). „Żaden sługa nie może dwóm panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamoniem” (Łuk. 16:13). Siła czynów Jezusa pokazana była w:

Jego posłuszeństwie: Jezus wybrał uległość i dlatego stał się zbawieniem: „Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany; i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego. I został obwieszczony przez Boga jako arcykapłan według porządku Melchizedeka” (Hebr. 5:7-10).

Jego współczuciu: Jezus zawsze znajdował czas dla ludzi w potrzebie: „I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski, nauczał w ich synagogach i zwiastował ewangelię o Królestwie, i uzdrawiał wszelką chorobę i

wszelką niemoc. A widząc lud, uzalił się nad nim, gdyż był utrudzony i opuszczony jak owce, które nie mają pasterza” (Mat. 9:35-36).

Jego przekonaniu: Jezus nie tylko oczyszcza świątynię, lecz później naucza, w jaki właściwy sposób powinna być ona wykorzystywana: „I przyszli do Jerozolimy. A gdy wszedł do świątyni, począł wyganiać tych, co sprzedawali i kupowali w świątyni, i wyrzucił stoły wekslarzy oraz ławy sprzedawców gołębi. I nie pozwolił, żeby ktoś choćby naczynie przeniósł przez świątynię. I nauczał, mówiąc im: Czyż nie jest napisane: Dom mój będzie przez wszystkie narody nazywany domem modlitwy? A wy uczyniliście zeń jaskinię zbójców. I słyszeli to arcykapłani i uczeni w Piśmie, i szukali sposobu, jak by go stracić; bo się go bali, gdyż cały lud zdumiewał się nad nauką jego” (Mar. 11:15-18).

Przykład Jezusa pokazuje nam, w jaki sposób wykorzystać moc naszych czynów ku dobremu: Uczyć się od Niego: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie” (Mat. 11:28-30).

Troszczyć się o siebie nawzajem: „Bracia jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony. Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy” (Gal. 6:1-2).

Słuchać: Nie bez powodu mamy dwoje uszu i jedno usta. „Wiedzcie to, umiłowani bracia moi. A niech każdy człowiek będzie skory do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu. Bo gniew człowieka nie czyni tego, co jest sprawiedliwe u Boga” (Jak. 1:19-20).

Bezinteresowne życie: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dźwięczącą lub cymbałem brzmiącym. I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże” (1 Kor. 13:1-3).

Możemy zauważyć, że działania Jezusa były w perfekcyjnej zgodzie z wolą Jego Ojca. Czynił to, co było niezbędne, co było uprzejme i co było mądre w oczach Ojca. Jego dzieła określały Jego misję i jego oddanie. Nasze działanie, chociaż „nie ma ani jednego sprawiedliwego” (Rzym. 3:10), musi być wykonywane w ten sam sposób. Codziennie musimy starać się wykonywać służbę dla Niego, walczyć z opieszałością i samolubstwem starego człowieka i czynić to, co mogło-



by w jasny sposób ukazać w nas Chrystusa. Sela.

Intencje

Intencje są pomostem, po którym podróżują myśli, aby przybrać postać czynów i słów. Jest bardzo istotne, aby pewnie strzec tego mostu, ponieważ rzeczy którym pozwolimy go przekroczyć, definiują nasze poświęcenie. Jezus w jasny sposób wyraził się na temat intencji i wynikających z nich działań, konsekwencji i błogosławieństw: „Baczenie też, byście pobożności swojej nie wynosili przed ludźmi, aby was widziano; inaczej nie będziecie mieli zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebie. Gdy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to czynią obłudnicy w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę powiadam wam: Odbierają zapłatę swoją. Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja, aby twoja jałmużna była ukryta, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odplaci tobie. A gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy, gdyż oni lubią modlić się, stojąc w synagogach i na rogach ulic, aby pokazać się ludziom; zaprawdę powiadam wam: Otrzymali zapłatę swoją. Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odplaci tobie” (Mat. 6:1-6).

Intencje Jezusa była jasne: wola Ojca, wola Ojca, wola Ojca! „Tymczasem jego uczniowie prosili go, mówiąc: Mistrzu, jedź! Ale On rzekł do nich: Ja mam pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie. Wtedy uczniowie mówili między sobą: Czy kto przyniósł mu jeść? Jezus rzekł do nich: Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła” (Jan. 4:31-34).

„I rzekł do niego diabeł: Dam ci tę całą władzę i chwałę ich, ponieważ została mi przekazana, i daję ją, komu chcę. Jeśli więc Ty oddasz mi pokłon, cała ona twoja będzie. A odpowiadając Jezus rzekł mu: Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu będziesz służył” (Łuk. 4:6-8).

„Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych. A Piotr, wzięwszy go na stronę, począł go upominać, mówiąc: Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie. A On, obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Idź precz ode mnie, szatanie! Jesteś mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie. Wtedy Jezus rzekł do uczniów swoich: Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną. Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je” (Mat. 16:21-25).

Jeżeli chodzi o nasze intencje, muszą być one jasno zrozumiane, ponieważ łatwo mogą one siać spustoszenie. Nie tylko że musimy skupić się na przykładzie Jezusa, aby czynić właściwe rzeczy, lecz również musimy skupić się na czynieniu tych właściwych rzeczy z właściwymi intencjami: „I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże” (1 Kor. 13:3). Można to osiągnąć jedynie wówczas, gdy pozwolimy, aby Duch Święty nas prowadził: „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:1-2).

Wszystko to prowadzi nas do bardzo trudnej kwestii: kontrowersji i sprawiedliwego oburzenia. W jaki sposób, biorąc pod uwagę przykład Jezusa, mamy postępować w takich przypadkach?

Po pierwsze, gniew nie zawsze jest zły; to nasze wykorzystanie tego środka może powodować problemy: „Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie; niech słońce nie zachodzi nad gniewem waszym” (Efez. 4:26).

Zastanówmy się nad przykładem sprawiedliwego gniewu Jezusa, aby ocenić jego intencje oraz sposób, w jaki ukierunkował On swoje działania oraz złość, aż do sprawiedliwego rezultatu: „I zastał w świątyni sprzedających woły i owce, i gołębie, i siedzących wekslarzy. I skręciwszy bicz z powrózków, wypędził ich wszystkich ze świątyni wraz z owcami i wołami; wekslarzom rozsypał pieniądze i stoły powywracał, a do sprzedawców gołębi rzekł: Zabierzcie to stąd, z domu Ojca mego nie czynicie targowiska” (Jan. 2:14-16).

Jezus rozgniewał się z powodu niewłaściwego sposobu wykorzystania świątyni, jako miejsca uzyskiwania niesprawiedliwego zysku. Bicz skręcony z powrózków nie był bronią służącą do wyrządzania krzywdy, lecz miał na celu zwrócenie uwagi. Jezus wyprowadził zwierzęta, mogły być one odzyskane przez ich właścicieli bez większego wysiłku. Powywracał stoły, nie wyrzucając jednak dóbr, jedynie opróżniając je. Zauważmy, co uczynił z gołębiami: nie wypuścił je na wolność, lecz polecił je usunąć. Dlaczego? Jezusa nie interesowało wyrządzenie krzywdy lub spowodowanie strat, miał na celu zakończenie dzierstwa. Gdyby wypuścił gołębie, nie dałoby się ich odzyskać w łatwy sposób, co by wywołało stratę dla właścicieli i biednych ludzi, którzy zamierzali je nabyć na ofiarę. Można zatem zauważyć, że gniew Jezusa był ograniczony sprawiedliwością, mądrością i życzliwością.

Widzimy zatem, że działać należy jedynie z pobożności. W chwili gdy pozwolimy naszym upadłym intencjom



wpływać na nasze słowa lub czyny, wówczas przynosimy ujmę imieniu Chrystusa. „Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie” (Filip. 2:13). Starajmy się czynić to, co jest prawe, aby czynić to, co jest nabożne. Intencje są mostem: jakim myśłom pozwalamy go przekroczyć? Sela.

Myśli

Źródło wszystkiego, co może nas uczynić wiernymi lub niewiernymi, znajduje się w naszych myślach. „Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą. A czemu widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku swoim nie dostrzegasz? Albo jak powiesz bratu swemu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto belka jest w oku twoim? Obłudniku, wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrzysz, aby wyjąć źdźbło z oka brata swego” (Mat. 7:1-5).

Myśl Jezusa na początku Jego misji: Napisano! „Wtedy Duch zaprowadził Jezusa na pustynię, aby go kusił diabeł. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, wówczas łaknął. I przystąpił do niego kusiciel, i rzekł mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem. A On odpowiadając, rzekł: Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął go diabeł do miasta świętego i postawił go na szczycie świątyni. I rzekł mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, napisano bowiem: Aniołom swoim przykaże o tobie, abyś nie zranił o kamień nogi swojej. Jezus mu rzekł: Napisane jest również: Nie będziesz kusił Pana, Boga swego. Znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz chwałę ich. I rzekł mu: To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz” (Mat. 4:1-10).

Myśli Jezusa pod koniec Jego służby: Bądź wola twoja! „Potem postąpił nieco dalej, upadł na oblicze swoje, modlił się i mówił; Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty. I wrócił do uczniów, i zastał ich śpiących, i mówił do Piotra: Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. Znowu po raz drugi odszedł i modlił się, mówiąc:

Ojcze mój, jeśli nie może mnie ten kielich minąć, żębym go pił, niech się stanie wola twoja. I przyszedł znowu, i zastał ich śpiących, albowiem oczy ich były obciążone. I zostawił ich, znowu odszedł i modlił się po raz trzeci tymi samymi słowami” (Mat. 26:39-44).

Zastanawiając się nad ostatnim obszarem charakteru w kontekście przykładu Jezusa, dochodzimy do wniosku, że Jezus w każdym z tych czterech obszarów był zupełnie uległy wobec woli swego Ojca. Starając się naśladować ten przykład, pamiętajmy, że walki tej nie toczymy w osamotnieniu, lecz dzięki Bożej łasce walczyliśmy poprzez jego moc: „Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczyliśmy cielesnymi środkami. Gdyż oręż nasz, którym walczyliśmy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi” (2 Kor. 10:3-5). Naszym celem jest przyprowadzenie naszych myśli do bliskości z Chrystusem a cel ten może być osiągnięty jedynie poprzez kultywowanie wartości takich jak radość, badanie Pisma Świętego, wiara i pokora.

Radość prowadzi do bezpieczeństwa, to z kolei do wartościowych myśli, które wiodą do pokoju. „Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się. Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko. Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu, a pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie. Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały. Czyńcie to, czego się nauczyliście i co przejęliście, co słyszeliście, i co widzieliście u mnie; a Bóg pokoju będzie z wami” (Filip. 4:4-9).

Tak myśli są ziarnami, tak my jesteśmy siewcami. Dzięki Bożej łasce możemy czynić wybór, które z ziaren zostaną zasiane, nawodnione, które będą uprawiane i przyprowadzone do dojrzałości, aby mogły przekroczyć most intencji i stać się czynami i słowami. Oczekujemy Pana, na Jego mądrość, zastanawiamy się nad Jego przykładem prowadzącym do większej wierności. „Oczekujże Pana, zmacniaj się, a on utwierdzi serce twoje; przetoż oczekuj Pana”

Sela!

Redakcja